

GŁOS W OBRONIE  
FUNDACJI

## OTWARTY DIALOG NA ROZDROŻU

**Z** fundacją Otwarty Dialog po raz pierwszy zetknąłem się w 2011 roku na szczycie OBWE w Warszawie, gdzie z pomocą posłów z PO i PiS bronili represjonowanych działaczy demokratycznych i górników z Zanozen (zagłębie naftowe w Kazachstanie). Władze Kazachstanu obiecały zwolnić uwięzionych i słowa dotrzymały.

ODF (Open Dialog Foundation) powstała pod koniec 2009 r. z inicjatywy Ukrainki Ludmiły Kozłowskiej, którą jeszcze jako licealistkę uformowała pomarańczowa rewolucja w Kijowie w latach 2004-05. Dołączył do niej Polak Bartosz Kramek, a wsparło grono młodych przyjaciół. Pomocy finansowej udzielił mi brat Ludmiły - Petro Kozłowski, przedsiębiorca z Krymu na Ukrainie, właściciel kilku przedsiębiorstw zajmujących się telekomunikacją, elektroniką, metalurgią, budownictwem i handlem.

Celem fundacji była promocja demokracji oraz obrona praw człowieka i praworządności w krajach postsowieckich, sprawa bardzo aktualna wobec częstego w państwach policyjno-autorytarnych tego regionu łamania praw obywatelskich. Nawiązano bliską współpracę z agendami Rady Europy i Unii Europejskiej oraz NGO-sami na Zachodzie, z polskim parlamentem i organizacjami demokratycznymi w republikach postsowieckich.

## Interpol zrozumiał

Fundacja działała również w obronie Muchtara Abliazowa, byłego ministra energetyki i więźnia politycznego, który poróżnił się z prezydentem Kazachstanu Nazarbajewem. Otrzymał azyl w Wielkiej Brytanii, ale potem ścigany był na zlecenie Kazachstanu przez Interpol i spędził 3,5 roku w areszcie we Francji. Dwuletnie starania fundacji (2013-15), wraz z innymi organizacjami europejskimi, doprowadziły do przekonania centrali Interpolu, by nie wykonywano bez wyroku sądu kraju, w którym uchodźcy przebywali, zleceń państw policyjnych wobec działaczy ściganych przez nich w innych krajach. Abliazow odzyskał wolność.

Przyjęcie nowych zasad przez Interpol było naszym szczególnym sukcesem. Byłem z niego dumny, bo od 2013 r. do dziś jestem członkiem rady fundacji.

## Kłamiwa insynuacja

W latach 2013-15 fundacja pomagała w walce o demokratyczne przemiany na Ukrainie, wspierała Majdan, a później obronę Donbasu przed separatystami i reformy państwa na Ukrainie.

Dziesiątki Ukraińców bezprawnie uwięzionych przez Rosjan wspieraliśmy w procesach i mobilizowaliśmy europejskie media. Uwolniono znaną pilotkę ukraińską Nadię Sawczenko, ale wielu Ukraińców i Tatarów Krymskich przeżywa nadal w rosyjskich więzieniach, jak reżyser Ołeh Sencow, społecznik z Krymu, skazany w naciąganej sprawie na 20 lat.

W czasie Majdanu szczególnie ważne było zapewnienie środków ochronnych, żywności i lekarstw. Po rosyjskiej agresji na Donbas fundacja otrzymała zgodę na „obróć materiałami strategicznego przeznaczenia”, ale tylko w ściśle określonym zakresie: hełmów i kamizelek ochronnych. W tym roku fundacja z tego „obrotu” formalnie zrezygnowała z powodu braku odpowiednio kwalifikowanego personelu oraz środków. Rewelacje Samuela Pereiry z TVP 1, że to „dzięki polskiemu kontrwywiadowi fundacja otrzymała pozwolenie na obrót bronią w celach wyrotowych w Polsce”, są absurdalne, kłamiwą insynuacją.

Amok jednak trwa. 3 sierpnia minister Macierewicz podobno oświadczył, że „nie oceniając szlachetnych intencji, udzielenie fundacji zezwolenia na handel bronią było błędem”. Ani zezwoleni, ani żadnych możliwości handlu bronią nie było, za to z naszych kamizełek zarówno na Majdanie, jak i w Donbasie, a także z odzieży i lekarstw skorzystały tysiące ludzi, w tym także polscy parlamentarzyści i dziennikarze.

## Finanse w porządku

Działalność fundacji była możliwa dzięki pomocy kilku przedsiębiorców ukraińskich, głównie Petra Kozłowskiego, który w 2013 r. pokrył ponad połowę budżetu.

ANDRZEJ  
WIELOWIEYSKI\*

**GDY  
ZAKWESTIONOWANO  
W POLSCE  
RZĄDY PRAWA,  
A SYSTEM  
POLITYCZNY  
ZACZĄŁ  
EWOLUOWAĆ  
KU RZĄDOM  
MONOPARTYJ-  
NYM,  
ZAKWESTIONOWANA  
ZOSTAŁA  
TEŻ ISTOTA  
MISJI FUNDACJI  
OTWARTY  
DIALOG**

Rok później - już tylko w 20 proc, bo po zajęciu Krymu przez Rosjan utracił swoje przedsiębiorstwa i emigrował do Ameryki. Otrzymał jednak wsparcie od kilku innych przedsiębiorców, a także od NGO-sów i instytucji zachodnich. Szczególnie cenna była pomoc firmy Google, która udostępniła nam swoje reklamy internetowe, co bardzo pomogło nagłośnić problem Interpolu i pomocy dla Ukrainy. Pomagały nam również zbiórki pieniężne na pomoc dla Ukrainy. Były też szkolenia związane z reformami w tym kraju, imprezy kulturalne i pomoc uchodźcom.

Finanse fundacji były sprawdzane w ubiegłym roku przez władze skarbowe, a obrót odzieżą ochronną - w grudniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które nie stwierdziło uchybień.

## Dwa apele

Gdy zakwestionowano w Polsce konstytucję i rządy prawa, a system polityczny zaczął ewoluować ku rządowi monopartyjnemu, to także sama istota misji fundacji Otwarty Dialog została zakwestionowana.

Stąd właśnie zdecydowane i rozpaczliwe oświadczenie Bartosza Kramka w imieniu fundacji, który podkreśla, że borykając się z problemami krajów postsowieckich, nie można być biernym wobec zamachu na rządy prawa i demokrację w Polsce oraz na kwestionowanie przynależności do liberalnej zachodniej demokracji zapewniającej nam członkostwo w UE i w NATO. Kramek - zastrzegając, że nie jest antypaństwowym radykałem - wzywa do zatrzymania demontażu rządów prawa, a także do wykorzystania pewnych doświadczeń „ukraińskiej rewolucji godności”.

16 punktów programu obrony demokracji, które precyzuje hasłem: „Niech państwo stanie - wyłączny rząd!”, przewiduje obronę konstytucji przez sądy, protesty sędziów, strajki nauczycieli, rozważa wstrzymanie się z płaceniem podatków. Nic dziwnego, że media rządowe podniosły larum, że fundacja „grozi Polsce Majdanem”.

Jest czymś znamionym, że niezwłocznie po zawetowaniu przez prezydenta Dudę dwóch ustaw sądowych Bartosz Kramek publikuje następne, siedmiopunktowe oświadczenie, w którym pisze o nadziei na porozumienie i zażegnanie konfliktu, powołując się na polskie i ukraińskie doświadczenia dialogu i kompromisu. Staje jednak dalej zdecydowanie w obronie konstytucji, niezawisłych sądów i społeczeństwa obywatelskiego. Wzywa do aktywności społecznej i apeluje, by ostrożność nie była kunktatorstwem, a bezkompromisowość nie prowadziła do przemocy.

Wyraża też wdzięczność posłom PiS, z którymi fundacja współpracowała na Ukrainie, w Rosji i w Kazachstanie (A. Lipińskiemu, M. Gosiewskiej, T. Woźniakowi, K. Maciejewskiemu, S. Pięcie, P. Pyzikowi i M. Dworczykowi), za ich pomoc i współpracę ponad podziałami, zwłaszcza pomoc uchodźcom politycznym. Podkreśla odpowiedzialność większości parlamentarnej PiS za zażegnanie konfliktu w sprawie sądownictwa.

## Zagrozenie

Apel lidera fundacji o kompromis i ochronę demokratycznego państwa łączy się w szczególny sposób z najważniejszymi dylematami Europy. Konflikt Unii z rządem polskim, dokonującym bezprawnych zmian ustrojowych i sprzeciwiającym się UE, osłabia Europę, a przede wszystkim Polskę, bo naraża ją na izolację i poważne koszty gospodarcze.

Jest jeszcze trzeci aspekt sprawy. Odchodzenie Polski od europejskich zasad oznacza umocnienie w krajach postsowieckich (z wyjątkiem państw bałtyckich) systemu putinowskiego. Przekreśla też w dużym stopniu nadzieje, że dalsze postsowieckie kraje mogłyby wejść do UE lub z nią blisko współpracować.

I to jest niewątpliwie wielkie zagrożenie dla wiarygodności i skuteczności działania fundacji Otwarty Dialog, która ma służyć wielkiemu zadaniu europeizacji przestrzeni postsowieckiej. ●

\*Andrzej Wielowieyski - były działacz „Solidarności”, były parlamentarzysta, członek rady fundacji Otwarty Dialog

GOŚCINNE WYSTĘPY  
WE WTOREK - KOLENDA

## POLEXIT W PLASTERKACH

KATARZYNA  
KOLENKA-  
ZALESKA  
„FAKTY” TVN

**C**hoćby rząd powtarzał rano, w południe i wieczorem, że nie zamierza wyprowadzać Polski z Unii, proces obcinania po plasterku naszych związków z Europą trwa na dobre. Każde działanie unijnych instytucji traktowane jest jako wroga próba ingerencji w polską suwerenność, tożsamość, dumę.

Gdy Europejski Trybunał Sprawiedliwości zakazał wycinki w Puszczy Białowieskiej, w pierwszych godzinach po nakazie cięto ze zdwojoną energią, dając głośny sygnał, żeby wszyscy dobrze usłyszeli: a my i tak zawsze zrobimy swoje.

Na interwencje Komisji Europejskiej w kwestii zmian w wymiarze

sprawiedliwości władza ma jedną odpowiedź - to nie wasza sprawa. I ostatecznie odrzuca dialog. Zalecenia Komisji Weneckiej zlekceważono w całej rozciągłości.

O konflikcie w sprawie uchodźców nawet nie warto mówić. Propaganda zrobiła wszystko, by wywołać w Polakach najgorsze instynkty, opowiadając o chorobach i terrorystach.

Polska nie tylko łamie unijne prawo, ale jeszcze pokazuje, że to łamanie bardzo jej się podoba jako oznaka suwerenności. A że w referendum 13 lat temu zobowiązaliśmy się go przestrzegać? I że to tak, jak gdyby ktoś uznał, że może nie respektować kodeksu drogowego? Władzy to nie obchodzi.

Na początku każdego kolejnego sporu unijni urzędnicy z przejęciem starali się tłumaczyć, o co w tym chodzi. Dziś ich entuzjazm osłabł. Europa już się pogodziła, że Polska odda-

ła się od wspólnoty. I choć jeszcze walczy, to już za chwilę może odpuścić.

Obojętność Unii wobec Polski oznaczać będzie pożegnanie. Tymczasem władza, zamiast łagodzić, jeszcze podsyca. Teraz - antyniemieckie resentymenty. Sprawa wojennych odszkodowań ma sprowadzić wewnętrzną debatę na inne tory niż walka o wolne sądy. Nikt się nie zastanawia, jaką cenę przyjdzie nam zapłacić za te propagandowe wygibasy.

A przecież cena jest znana: to polska racja stanu. Europa w końcu stwierdziła „nie wasza sprawa” - zaakceptuje i plakać za Polską nie będzie. Popatrzmy raz, drugi ze zdziwieniem, a potem odejdzie zajęta własnymi, ważniejszymi sprawami. I nawet jeśli formalnie w Unii zostanie my, w praktyce już nas w niej nie będzie. Tylko że w globalnym świecie, gdzie żadne państwo, a na pewno nie państwo tej wielkości co Polska, nie poradzi sobie samo. ●

WOJCIECH MAZIARSKI rozmawia z LUKASZEM  
ŁUGOWSKIM: Szkolna kampania wrześniowa

**WOJCIECH MAZIARSKI:** Wśród rodziców, uczniów, nauczycieli już wyczuwa się napięcie: co będzie się działo po 1 września?

**ŁUKASZ ŁUGOWSKI:** Będzie gorzej, niż kiedy wprowadzaliśmy gimnazja. Również dlatego, że teraz mamy do czynienia z przedłużoną podstawówką, co oznacza, że nauczyciele dotychczas uczący dzieci do VI klasy będą musieli pracować

z 13-, 14-latkami. To naprawdę trudny wiek. Młodzież da im popalić.

**Czy do klas wkracza ideologia?**  
- Pojawiają się pomysły, by np. wprowadzać do szkół przysposobienie wojskowe. Najlepiej przecież rządzi się jednostkami zmilitaryzowanymi.

Widzę też zagrożenie dla szkół społecznych. Wystarczy zlikwidować im dotacje i wymrą. ●